GAZETA



Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadworney *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: Assessor *Raabski.*

№ 24. — W Srodę dnia 24. Marca 1830.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 17. Marca.

Na posiedzeniu Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, obrani zostali: Na członków honorowych: Edward Hr. Raczyński, autor podróży do Turcyi; Tytus Hr. Działyński, starożytności narodowych badacz; (o tych dwóch członkach donieśliśmy iuż w przeszłym roku podług udzielonéy nam prywatnie z Krakowa wiadomości) Józef Sierakowski, Radzca Stanu Kr. Pol.; Tadeusz Łubieński, Kanonik katedry Krakowskiéy. Na członków czynnych: Kajetan Trojański, Prof. liter. łacińskiéy w uniw. Jagiellońskim; Ludwik Zeuschner, Professor nadzw. miner. w tymże uniw.; Michał Łuszczkiewicz Prof. nauk przyrodzonych w liceum ś. Anny. Na członków korrespondentów: Jakób Reichel, Radzca nadw. i Dyr. w sekcyi druków expedycyi biletów korony Cesarstwa Rossyiskiego; Kajetan Niezabitowski, mag. prawa i adm. badacz Zmudzkich dyalektów. Karól Józef Heidler, Doktor med. Inspektor wód Maryenbadzkich.

Dnia 23. z. m. umarł w Paryżu znakomity artysta Jan Norblin, przeżywszy lat 85. Xiążę Adam Czartoryski J. Z. P. sprowadził go do Polski na nauczyciela rysunków. Norblin zostawił w kraiu naszym wiele rzadkiéy piękności płodów swoiéy pracy i z wielu uczniów utworzył doskonałych mistrzów. W późnéy starości oddalił się do swoiéy óyczyzny, ale był zawsze gorliwym przyiacielem Polaków.

Sławny rzeźbiarz francuzki Pan David, członek instytutu, będąc w Niemczech poznał się z Panem Mickiewiczem, i teraz zrobił z gipsu w płaskorzeźbie portret iego bardzo trafiony; wielkość tego portretu iest iak denko od talerza. Słychać, że stłukł formę, dowiedziawszy się o treści przedmowy iego do edycyi Petersburgskiéy. Ale to wątpliwa.

Przy nowéy edycyi paryzkiéy wszystkich dzieł Krasickiego, znayduie się portret autora sztychowany przez Pana Antoniego Oleszczyńskiego, podług rysunku Chodowieckiego. Taka edycya godna iest takiéy ozdoby. Słychać także, iż tenże Pan Oleszczyński zaczął pracować nad wielkiém dziełem historycznem; iestto sąd na Królową Jadwigę i odwoływanie potwarcy obelg, które na nią rzucił. Ale podobna robota nieprędko może być skończona; sztych bowiem będzie wielkości arkusza, a autor na każdém dziele chce zostawić piętno swego rzadkiego talentu.

Lód na Wiśle zaczął się wznosić. Z Krakowa donoszą: że z powodu odwilży i deszczów, które spadły przed tygodniem, rzeki Przemsza i Rudawa puściły. Sawa i Wisełka trzymaią się ieszcze. Nastąpione przymrozki zatamowały nagłe puszczenie Wisły; ieżeli dłużéy potrwaią, takowe może będzie spokoyne i bez wylewu znacznego.

Gazeta Polska zawiera następuiący nadesłany artykuł: „O Werterze. Wczora, w pewném mieyscu, ubolewałem niezmiernie nad tém, iż egoizm opanował teatr narodowy. Wszyscy obecni spoyrzeli po sobie niezrozumiawszy mowy moiéy; lecz po chwili zapytano mię, o iakim to egoizmie mówiłem? — O egoizmie czucia! odpowiedziałem. — To się samo z siebie rozumie, rzekł ieden z obecnych, że egoizm iest uczuciem; a zatém, mówiąc, egoizm czucia, mówisz masło maślane. — Nie, nie, pomyliłem się, rzekłem, o egoizmie materyalizmu. — To wcale co innego odpowiedziano mi, ale ieszcze i teraz mówisz masło maślane, bo egoizm iest uczuciem materyalném, a zatém iest podług ciebie egoizmem egoizmu. Przeklęty Kuryerze Polski, który mi te marzenia wbiłeś do głowy, pomyślałem sobie, że téż ty mię nigdy nienauczysz myśléć iasno: ia tak potrzebuię mieć gotowe zdanie, a ty go sam nieposiadasz iak widzę: próżna praca czytać ciebie. — Porzućmy te romantyczne odcienia, mówi do mnie ieden starzec, bo jegomość iest widzę romantykiem: niech nam tylko wytłómaczy, w czém widzi egoizm teatru narodowego; gdyż moiém zdaniem żaden teatr niekochał mniéy sam siebie, iak nasz narodowy: i dowodem naywiększym na to co mówię, iest nienaylepszy stan dochodów iego kassy. Wszyscy obecni zgodzili się na te uwagi: co do mnie przyznam się, że czytaiąc Kuryera Polskiego tak, iak on pisze, to iest powierzchownie, nigdy niepomyślałem o wątpliwościach, które nad moiemi twierdzeniami można było uczynić. Wytłómaczyłem więc, iak mogłem naylepiéy, to iest iak czytelnik Kuryera, że egoizm teatru narodowego iest w wystawieniu parodyi Wertera. — Natenczas kilka dam przytomnych, które biorąc romantyczność za romansowość, były romantyczne, odezwały się: Ach! to pięknie! wyśmiewać nam naystalszego z kochanków, bohatyra serca, kwiat czułości, słowem mężczyznę, który naszą płeć do tego stopnia polubił, że się aż dla niéy zastrzelił! Wsparty tą powagą, dodałem z energią: „Zapewne, że to szkaradnie naśmiewać się z uczuciów naydroższych sercu ludzkiemu, z przywiązania naprzykład matki, która iednym chlebem wszystkie dzieci rozdziela!“ krótko mówiąc: zacząłem powtarzać słowo w słowo, to co w Kuryerze czytałem. Aleś WPan niewidział zapewne téy parodyi, mówi do mnie ów starzec. Lepiéy niż widziałem, rzekłem, bom czytał o niéy recenzyą w pewném peryodyczném piśmie. — Otóż to zapewne w tém piśmie, mówi starzec, które wam szarych kundlów za ukraińskich wilków podaie. Lecz wreszcie mnieysza o to: gdybyś WPan widział tę parodyą, niepotępiałbyś teatru narodowego. Dayże mu pokóy! Niechże przynaymniéy raz będzie wesołym z zachowaniem celów moralnych! Bo niech to pań nieobraża, mówił starzec obracaiąc się do dam, ten Werter iest waryat, który mogąc się połączyć z swoią Lotą, zaniedbuie iedynego środka, który go do tego prowadził; a potém gdy ta została żoną innego, stara się o nią podług wszelkich formalności. Autor parodyi nieuchybił zatém naydroższym uczuciom serca ludzkiego, kiedy wyśmiał szaleńca, który wolał się zastrzelić, niżeli zostać mężem téy, z którą się mógł był ożenić. Półgłowek taki nieiest ani kwiatem czułości, ani bohatyrem serca, ani wzorem kochania: możnaby go naywięcéy wziąść za szarlatana, który się chciał popisy-

wać ze swoią sentymentalnością wtenczas dopiero, kiedy wiedział, że się to iuż na nic nieprzyda. Takich szarlatanów mamy bardzo wiele w każdym względzie i teatr iest na swoiém mieyscu, gdy ich na pośmiewisko publiczne wystawia. Żadne uczciwe uczucie nieiest przezto obrażone! Starzec skończył, a ia bez względu na wiek iego chciałem mu dać uczuć całą nieprzyzwoitość iego wyrazów: lecz damy przeszły na stronę starego. Werter niepodobał im się: uznały, że kochanek który wzdycha wiecznie, pali fałszywe ofiary, niegodzien iest, ażeby się nad nim litować: naśmiały się więc do woli z biednego Wertera i żeby go ukarać za to, że Lolotę zrobił nieszczęśliwą, dały sobie słowo, że poiadą na teatr widzieć parodyą. Niewystawisz sobie WPan, z iakim gniewem wyszedłem z domu, w którym tak lekkomyślnie mówiono o naydroższych uczuciach serca ludzkiego, i żeby się pomścić za tyle zniewagi, przyszedłszy do siebie wziąłem do ręki romans Wertera, przeczytałem go z naywiększą uwagą, i na drugi dzień poszedłem na parodyą z xiążką pod pachą, żeby widzieć damy niesentymentalne, przekonać ie i naśmiać się z nich do upodobania. Lecz o zmiano! o losie! o przeciwności! Patrząc na parodyą upuściłem xiążkę, widziałem, że była wiernym obrazem moiego romansu i zacząłem mimowolnie śmiać się sam z moiego dotychczasowego uwielbienia.

Tę prawdziwą historyą zdarzenia moiego, proszę chciéy WPan umieścić w swoiéy gazecie, a to na przestrogę dla czytelników pewnych pism peryodycznych, iżby nietworzyli sobie stanowczego zdania dopóty, aż póki tego co w tych pismach przeczytaią, niesprawdzą gruntownieyszym rzeczy rozbiorem. *"

Turcya.

Podług doniesień z nad granicy Wołoskiéy z d. 2. Marca (które Korespondent Norymbergski udziela), nastąpiła znowu w Xięstwach, na rozkaz świeżo z Petersburga odebrany, organizacya woyska. Korpusy uzupełniaią pewnym rodzaiem konskrypcyi, wszakże i ochotników przyimuią. Aż do stopnia Kapitana wszyscy Oficerowie powinni być kraiowcami: na Oficerów wyższych stopni, w razie potrzeby, mogą być przyimowani i cudzoziemcy. — Podług naynowszych doniesień z Sylistryi, Dunay wystąpił w téy okolicy z swego koryta i zrządził niezmierne szkody. Kupcy i spekulanci w Xięstwach w teraźnieyszém położeniu rzeczy obiecuią sobie bardzo wiele; pochlebiaią oni sobie mianowicie, że te korzyści, które traktat w Adryanopolu zapewnił handlowi rossyiskiemu, będą także ich udziałem. Mówią, że w tym celu wysłaną wkrótce zostanie deputacya od kupców z Bukarestu, Jass i Galacza do Konstantynopola, aby uczynić potrzebne w téy mierze kroki u Porty i poselstwa Rossyiskiego. Nakoniec mówią i o tem, że, aby handel obudwóch Xięstw ożywić i rozszerzyć ile możności, zaprowadzoną zostanie nieograniczona wolność handlowa po wszystkich miastach wzdłuż brzegów Dunaiu.

Grecya.

Gazeta Powszechna zawiera następuiący list z Ankony z d. 26. Lutego: „Wiadomości nasze z Grecyi dochodzą do końca przeszłego miesiąca; niebardzo one pomyślnie brzmią o wewnętrznym stanie tego kraiu; niepewność we względzie układów londyńskich dała powód do wielu wieści, które położenie Hrabiego Capodistrias bardzo utrudniały. Mówią, że on skłonił Admirałów sprzymierzonych Mocarstw, aby o tym stanie rzeczy w Grecyi uwiadomili swoie Rządy; przytém pisał podobno listy do Posłów mocarstw europeyskich w Konstantynopolu, w których wystawił opłakany stan Grecyi i okazał potrzebę konieczną ustalenia iak nayśpiieszniéy stósunków Grecyi względem Porty i innych mocarstw, oraz wcielenia do tego nowego państwa Kandyi i Samos. Wreszcie wynurzył Prezydent w liście swoim życzenie utrzymania się przy dotychczasowéy swoiéy posadzie zamilczawszy zupełnie o wyborze na panuiącego w Grecyi iednego z Xiążąt europeyskich. List Hrabiego Capodistrias wraz z innemi dokumentami tyczącemi się sprawy greckiéy, przełożonym zostanie niezawodnie Parlamentowi angielskiemu.

Niemcy.

Z Frankfortu n. M., dnia 13. Marca.

Pan Margrabia Paulucci, C. Rossyiski General piechoty, przybył tu z familią z Rygi.

Według prywatnych listów z Bingen wydarzył się wczora niedaleko tego miasta nader smutny przypadek. Podczas powstałéy nagle burzy przewróciła się z 16 osobami łódź, która chciała się pod Clemenskirchen przez Ren przeprawić, i 13 osób znalazło grób w bałwanach. Wszystkie te osoby były podobno z Niederhaimbach; kilka familii utraca tych, co na ich utrzymanie pracowali.

Dnia 14. Marca.

Pan Kawaler Barbosa da Silva, urzędnik C. Brazyliyskiego poselstwa przy C. Kr. Austryackim dworze, przeiechał tędy w podróży swéy z Rio-Janeiro.

Niderlandy.

Z Haagi, dnia 10. Marca.

Na posiedzeniu drugiéy Izby Stanów głównych dnia 8. m. b. czytano Król. poselstwo, przez które Król Jmć, stósownie do artyk. 8. prawa zasadowego, udziela Izbie zawarty między rządem Niderlandzkim a Rzepltą Kolumbiyską traktat przyiaźni, żeglugi i handlu.

Rozprawy o petycyach toczą się w drugiéy Izbie Stanów głównych z naywiększym zapałem tak z strony przeciwników iakoteż przyiacioł Ministrów. Szczególniéy wadzą się o oznaczenie obrębów, iak daleko posuwać się można z petycyami, i kiedy prawne użycie petycyi przez nadużycie stać się może przeciwném konstytucyi. W ogóle podano 964 petycyy, iako to z Leodyum 96, z południowéy Brabancyi 123, z północnéy Brabancyi 69, z wschodniéy Flandryi 262, z zachodniéy Flandryi 200, z Namur 65, z Hennegau 85, z Luxemburga 34, z Limburga 3, i z rozmaitych północnych prowincyy 27; tyczą się wolności druku, wolności edukacyi, używania obudwóh języków, sądów przysięgłych, nierówności w rozdawaniu urzędów, odpowiedzialności Ministrów i t. d.

Włochy.

Z Rzymu, dnia 6. Marca.

Król. Francuzki Poseł przy stolicy papiezkiéy, Hrabia la Ferronnays, przybył tu onegday.

Z Florencyi, dnia 9. Marca.

Lord Cochrane, który tu przed kilku dniami z Rzymu powrócił, zabawi tu aż do wyzdrowienia swéy żony, która od kilku tygodni iest chora.

Francya.

Z Paryża, dnia 10. Marca.

Kanclerz Francyi, na czele Kommissyi, miał wczoray zaszczyt złożyć Królowi adres Izby Parów. Jest on odgłosem mowy od tronu, i kończy się temi słowy: „Francya niechce nic wiedzieć o anarchii, równie iak Król iéy o despotyzmie. Gdyby zbrodnicze zamachy chciały stanąć na przeszkodzie rządowi Twoiemu, zostałyby niebawnie pokonane, nietylko przez Parów, dziedzicznych obrońców tronu i Karty, ale też wspólną zarazem pomocą obudwóch Izb i niezmierną większością Francuzów; wszystkich bowiem iest życzeniem i interesem, ażeby uświęcone prawa korony nietykalnemi pozostały i żeby, spoione z swobodami narodowemi, przeszły na następców W. K. Mci i na naszych naypóźnieyszych potomków, dziedziców naszego zaufania i naszéy miłości.“ — N. Król odpowiedział: „M. Panie! Chęci, które mi WPan w imieniu Parów Francyi wynurzasz, są dla mnie tém przyiemnieyszemi, iż mi dowodzą, że Izba należycie poięła i głęboko uczuła myśl moiéy mowy. Zdaię się na WPanów, moi Panowie, równie iak WPanowie zdać się możecie na moią niezachwianą stałość, i z radością oddaię się uczynionéy mi przez WPanów nadziei, iż obydwie Izby połączą się zemną dla zabezpieczenia i wzmocnienia szczęśliwości ludów moich.“

Pan Royer Collard obiął dziś dosyć lakoniczną mową prezesostwo Izby z rąk Pana Labbey de Pompieres, który powiedział także wprzód kilka słów, daiąc w nich poznać, iż to, co właściwie chciał powiedzieć, zamilczał z pewnych względów. To oświadczenie lewa strona z oklaskiem przyięła. — Potém przystąpiono do wyboru Kommissyy. Kommissya do ułożenia adressu składa się z PP. de Preissac, Etienne, Keratry, Du-

pont de l'Eure, Gauthier, Sebastiani, Lepelletier d'Aulnay, Sade i Dupin starszy; Kommissya do roztrząsania petycyy z PP. Baudot, Pavée de Vandoeuvre, Lafitte, Cambon, Berbis, Hr. Noailles, Beranger, Hr. Meffray i Champvallin.

Jest mniemanie, iż Pan Etienne, Redaktor Konstytucyonisty, będzie sobie miał poleconém ułożenie adressu Izby Deputowanych.

Dotychczasowe branie się Izby Deputowanych dosyć się podoba Gazecie Francyi, która iéy oddaie to świadectwo, iż mimo przeciwne usiłowania liberalistów, iawną okazuie skłonność do umiarkowania i przychylność do tronu. Do rzędu przyczyn, na których sąd ten opiera, policza szczególniéy tę okoliczność, iż na urzędy Prezesa, Wice-Prezesów i Sekretarzów proponowano i obrano w ogólności takich mężów, którzy należą do umiarkowanych lewéy strony, do odszczepieńców, i do tych, co chociaż niesą prawdziwymi roialistami, przynaymniéy lubią mówić o swych roialistoskich chęciach; daléy, że nakłoniono Pana Labbey de Pompieres do utłumienia groźnéy mowy przełożeniem, iżby nią obraził uszy Deputowanych środka — są to wszystko okoliczności, które, iak Gazeta Francyi mniema, zmierzaią do wytępienia liberalizmu w Izbie.

Konstytucyonista powiada: „Mówią wiele o adresie kongregacyi. Uważa ona się (i uważać się istotnie musi) za iednę z naywiększych magistratur, przez wpływ, iaki ma na administracyą publiczną." — Nowe kłamstwo! woła Gazeta Francyi.

Pan Royer Collard miał wczora prywatne posłuchanie u Króla. — Pan Benj. Constant, o którego zasłabieniu doniosły pisma publiczne, znaydował się znowu na wczorayszém posiedzeniu.

Z dnia 12. Marca.

Na wczorayszém posiedzeniu Izby Deputowanych przełożył W. Kanclerz proiekt prawa względem utłumienia poiedynków.

Podobno nie było dotąd przykładu, żeby kto w Izbie Parów powiedział mowę, któréyby druku przynaymniéy ieden głos nie żądał. Właśnie to Pana Chateaubriand w tych dniach spotkało.

Posłuchanie, które miał u Króla Pan Royer-Collard, Prezes Izby Deputowanych, tylko kilka minut trwało.

Wszystkie liberalne Dzienniki zapewniaią nas dzisiay, iż adres Izby Deputowanych ułożony będzie w wyrazach pełnych uszanowania i energii, w tonie mocnym i umiarkowanym. Konstytucyonista, którego redaktor, iak wiadomo, ma ułożyć adres, bierze się przy téy okoliczności iako „urzędowny dziennik kommissyi."

Zapewniaią, iż Pan Etienne ułoży ieden proiekt adresu, Pan Keratry drugi, a kommissya wybierać będzie między obudwoma — to iest, podług wykładu Gazety Francyi, między Konstytucyonistą a Gońcem Francuzkim.

Margrabia Lally-Tollendal, Minister stanu i Par Francyi, rozstał się z tym światem.

Konstytucyonista powiada, iż Pan Polignac, iako niewolniczy naśladowca zwyczaiów angielskich, nie postoi w Izbie Deputowanych, ponieważ przyiaciel iego Xiążę Wellington także się nigdy w Izbie niższéy niepokaże.

Pani Teresa Pozzo di Borgo, z domu Hrabina Wratislaw, wdowa po francuzkim Pułkowniku Pozzo di Borgo, który umarł w Ajaccio dnia 30. Września 1828, i synowica Posła Rossyiskiego w Paryżu, Hrabiego Pozzo di Borgo, umarła w Pisa. Zostawia dwie córki, z których iedna iest za Kawalerem Delborgo w Pisa, druga za Panem Bacciochi, i bawiącego przy stryiu, Pośle Rossyiskim, syna iedynaka, który do naywiększych nedziei upoważnia.

Margrabia Chambonas, który pod Ludwikiem XVI. był Ministrem spraw zagranicznych (od Czerwca do Sierpnia 1792), zakończył swe skołatane wielkiemi przeciwnościami życie w domu ubogich w St. Pirene.

Generał Don Felipe Fernandez de Castro przybył iako pełnomocny Poseł Hiszpański dnia 16. Stycznia do Port-an-Prince, dla weyścia w układy z Prezydentem wyspy Haity. Niewiadomy iest ieszcze z pewnością przedmiot iego poselstwa; zdaie się iednak, iż poselstwo to ma dosyć styczności z poselstwem naszego Radzcy Stanu Pana Pichon, który

ku końcowi Stycznia z Brest do Port-au-Prince popłynął.

Uzbroienia przeciw Algierowi idą z nay-większym pośpiechem w Marsylii i Tulonie. Liczba naiętych w pierwszym porcie okrętów wynosi téy chwili 180, między któremi 130 francuzkich i 50 zagranicznych. Staraią się o ieszcze więcéy okrętów. Przeznaczone do przewiezienia iazdy iuż się przysposabiaią i zabieraią balast. Wszystkie muszą być na dzień 10. Kwietnia w pogotowiu.

Hiszpański Generał Vigo, który w ostatniéy woynie hiszpańskiéy Korunny bronił a po zniesieniu Kortezów wyszedł do Anglii, osiadł tu za zezwoleniem rządu naszego.

Niektórzy bawiący tu wychodzce portugalscy, wezwani w imieniu Królowéy Portugalskiéy przez Margr. Palmella, opuścili miasto nasze i poiechali do Londynu, zkąd popłyną do Terceiry.

Prorocy meteorologiczni przepowiadaią na ten rok lato i iesień, które pod względem obfitości i dobroci wina wyrównaią r. 1811.; zasadzaią oni to twierdzenie na ziawiskach upłynionéy zimy.

Z dnia 13. Marca.

Przedwczora wieczor miał Kanclerz prywatne posłuchanie u Króla.

Narady o proiekcie do adressu zaczną się zapewne dopiero poiutrze w taynym Komitecie Izby. Jak zwykle Kommissya wyznaczona do ułożenia tego proiektu niebędzie w téy mierze zdawać sprawy, lecz Prezes Izby Pan Royer-Collard przeczyta proiekt na naybliższém posiedzeniu. Dopiero po ukończeniu dyskussyi nad tym przedmiotem, co się, iak wiadomo, na taynych posiedzeniach przez dwa lub trzy dni odbywać zwykło, i po złożeniu Królowi adressu, odbierać będzie Izba proiekta od Rządu.

Goniec Francuzki tak się z powodu adressu Izby Deputowanych wyraża: „Ministeryum przestałoby iuż chętnie na tem, gdyby ten adres był tylko w tonie adressu Izby Parów ułożonym; ale tak niebędzie. Parowie wypełnili swą powinność protestuiąc w milczeniu przeciw systematowi P. Polignac; przywileie zaś i obowiązki Izby Deputowanych wymagaią, ażeby daléy postąpiła; i uczyni to niezawodnie.

Dnia 10. m. b. wyszło u księgarza Lemarié pismo pod tytułem: „Memoryał do Rady Króla o prawdziwém położeniu Francyi i gwałtownéy potrzebie rządu rewolucyi przeciwnego i t. d.“ To osławione, w kształcie raportu ułożone pismo, podpisane przez PP. Benaben, Ducancel, Henrion (adwokat), Hr. Ach. Jouffroi, Madrolle i t. d. (sami kontrrewolucyini pisarze), tak się o Izbie Deputowanych wyraża: „Izba Deputowanych, w teraźnieyszym swoim składzie, iest niezmiernie dumna; iest republikańska; dąży ona do zniesienia wszystkich innych prawnie istnieiących władz; nie chce ona ani Izby Parów, ani Ministeryum, ani tronu. Jéy konstytucyonalizm, iest w polityce obłudnym republikanizmem; równie iak deizm w filozofii iest maskowanym ateizmem. Polityczne i religiyne władztwo iest iedynym celem iéy dążności.“ — Gazeta Francyi zapewnia, iż to pismo zostało Panu Polignac, bez iego wiedzy, przypisane. — Zresztą Hrabiowie Vaublanc i Jouffroi, to samo Pan Ducancel protestuią dziś w Codzienniku przeciw wyrzeczonym w tém piśmie zdaniom, o ile te tyczą się sądów i zawieraią osobistości. Także Pan Bénaben oświadcza w Konstytucyoniście, iż nie należał do redakcyi pomienionego pisma.

Któż oszukuie Francyą? pyta się Gazeta Francyi. Roialiści i liberaliści zapewniaią w téy chwili, iż chcą Burbonów i Karty. Jedni więc oszukuią Francyą; ażto roialiści czy liberaliści? — Któżby powątpiwał, iż Gazeta pytanie to na swą korzyść rozwiązuie.

Goniec Francuzki twierdzi, iż oppozycya w Izbie Parów liczy 150 głosów, a Ministeryum ledwie 110.

Panowie Rossini i Scribe otrzymali od Cesarza Brazyliyskiego order połudnowy.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 3. Marca.

Od tygodnia mamy tu naypięknieyszą wiosnę, przy cieple 12—16° R.

Kupiec tuteyszy, Riera, zadzierzawił cło bramowe tuteysze za roczną summę 60 milionów Realów de Vellon (27 mil. zł. polsk.) Cło to ma pod dobrym zarządem przynosić

100 mil. Realów; wnosić ztąd można o drożyznie wszelkich artykułów żywności w Madrycie.

Rząd nasz układa się z rządem portugalskim o traktat spławu na rzekach Duero i Tagu.

Xiężna la Roca, stósownie do rozkazu Królewskiego, oddaliła się na mieszkanie do klasztoru Kommendadorek w St. Jago, a Xiążę la Roca do klasztoru OO. Reformatów w Cabresa, położonego w pustkowiu między Madrytem i Burgos.

Portugalia.

Z Lizbony, dnia 24. Lutego.

Dnia 21. m. b. powrócił Don Miguel z Salvaterra do pałacu Queluz. Nazaiutrz, w rocznicę powrotu swego z Wiednia, pozwolił sobie rękę całować. Za dni kilka znowu D. Miguel poiedzie do Salvaterra, gdzie używa rozrywki polowania; znayduie się także towarzystwo aktorów w tym zamku myśliwskim i daie tam reprezentacye.

Poseł Hiszpański, Pan Montealegre, odebrał depesze z Madrytu z poleceniem nalegania na Don Miguela o niebawne ogłoszenie amnestyi, iako warunku iego uznania. Wice-Hrabia Santarem, któremu Poseł udzielił osnowy tych depesz, odpowiedział, iż rząd Portugalski pragnie załatwić tę rzecz iak nayprędzéy, lecz że ona iest tak ważną i tyczy się tak wielkich interessów, iż nawet niemoże na domysł oznaczyć czasu, kiedy ogłoszenie amnestyi będzie mogło nastąpić. Podobną odpowiedź odebrał Pan Montealegre od Don Miguela, udawszy się do niego do Salvaterra. (Kocieł garncowi.)

Xiążę Cadaval wyznaczył Jezuitom pensyą miesięczną z 4000 Franków. Inne zakony, które muszą opłacić zaległe podatki, gniewaią się o te szczególne względy dla Jezuitów.

Fregata „Diana“ popłynęła ztąd z zapasami amunicyi i żywności do wyspy Ś. Michała.

Przybyły wczora na Tag Brazyliyski okręt kupiecki doniósł, iż w porcie Rio-Janeiro zgromadzone było mnóstwo obcych okrętów. We wszystkich portach Brazyliyskich budowano okręty, fabryki cum były bardzo czynne, a po kraiu zaciągano maytków.

Anglia.

Z Londynu, dnia 12. Marca.

Dnia 8. m. b. w Izbie wyższéy Hrabia Stanhope, zastępuiąc chorego Xiążęcia Richmond, odłożył wniosek iego względem rozpoznania stanu narodu do niepewnego czasu.

Onegday w Izbie niższéy miał Lord Palmerston długą mowę i wniósł o przełożenie dalszych dokumentów względem Portugalii. Wniosek ten został odrzucony.

Wczoray w Izbie wyższéy Lord Holland zaczął nawiasem mówić w téy saméy materyi i czynionémi Hrabiemu Aberdeen zapytaniami, wybadał z niego tyle, iż Anglia w porozumieniu z Francyą i z naszymi Sprzymierzeńcami (bez Hiszpanii) uczyniła odezwę do Don Pedra, o czém na teraz nie można nic więcéy powiedzieć; tudzież że Anglia podobnie iak Francya ciągle używała swego wpływu u Porty Ottomańskiéy w interesach grecko-rossyiskich.

Wczora przełożył Pan Powlett Thomson w Izbie niższéy ważną petycyą kupców Londyńskich przeciw odnowieniu przywileiu Kompanii Wschodnio-Indyiskiéy.

Xiążę Leopold poiedzie do Francyi, gdzie zabawiwszy cały miesiąc powróci do Anglii, a w Lipcu uda się do Grecyi. Xiążę ten będzie tylko miał woysko francuzkie do swoiéy pomocy.

Xiążę Northumberland zdaie się chcieć ścisłą etykietę przestrzegać w Irlandyi. Kto nie był na posłuchaniu i na wielkiém zebraniu, nie bywa także proszonym na prywatne obiady i bale. Na posłuchaniu nie było ani iednego dygnitarza z duchowieństwa protestanckiego, żaden też nie był proszony na pierwszy obiad, na złotym serwisie; przeciwnie katoliccy tytularni Biskupi Dublińscy i Tuamski, Doktor Murray i Dr. Kelly, którzy byli na posłuchaniu, zaproszeni byli na obiad.

Biskupi Irlandzcy, ziechawszy się do Dublina wydali d. 9. Lutego następuiący list pasterski: „Naymilsi w Chrystusie bracia! Zebrani w Dublinie, ażeby zwyczaiem naszym naradzić się pospołu o własnych naszych obowiązkach i o świętych, pieczy naszéy powierzonych sprawach, pobudzeni zostaliśmy miłością Boga i miłością ku wam do

wydania do was następuiącéy, krótkiéy nauki. Nasamprzód składamy dzięki Bogu, oycu naszego Pana, Jezusa Chrystusa, za to, iż nietylko nieprzestaiecie ożywiać się duchem świętéy ewanielii, ale nadto iż ta ewanielia wydaie pomiędzy wami codziennie doyrzalsze i obfitsze owoce, tak dalece, iż postęp wasz w dobrem iest dla wszystkich iawnym, a wiarę waszą świat cały uwielbia. Pomniycież iednak „że ani ten, który szczepi, iest czym, ani ten, co polewa, ale Bóg, który wzrost daie.“ I. Korynt. 3—7; daléy że „tylko kto wytrwa do końca, zbawion będzie.“ Mat. X. 22. — Zaiste, naymilsi bracia, czas obecny iest dla nas i dla was czasem łaski, nietylko dla tego, że postępuiecie w cnotach, ale że święta religia nasza doznała niedawno nieiakiéy ulgi w pokrzywdzeniach, a prawa nasze obywatelskie znacznie zostały rozwinięte. Od chwili, w któréy do was ostatnią razą przemówiliśmy, ciało prawodawcze uczyniło wielki, dobroczynny i zbawienny krok dla waszego dobra. — Jeszcze w roku przeszłym kray ten od iednego do drugiego końca, od nayodleglęyszéy granicy do środka, w burzliwych zostawał poruszeniach. Panowanie namiętności wzięło było górę nad panowaniem praw, a ludzie, stworzeni, aby się wzaiem kochać, doszli prawie do tego stopnia, że ieden pragnął krwi drugiego; publiczne sprawy były zaniedbane lub zapomniane, węzły pokrewieństwa zerwane, władza rządu osłabiona, prawa nawet były nadwerężone, a religia, która zwykła hamować namiętności i utwierdzać spokoyność publiczną, nie była zdolną dopełniać bez przeszkody swego powołania. Wtedy to Ten, przez którego Królowie królują, i Xiążęta stanowią sprawiedliwość, wstał i „zgromił wiatry i morze i stało się uciszenie wielkie.“ Nasz wspaniałomyślny i ukochany Monarcha, idąc w ślady swego dostoynego oyca (którego pamięć zawsze nam drogą pozostanie) zlitował się nad opłakanym stanem Irlandyi i postanowił obdarzyć kray nieocenionémi dobrodzieystwy pokoiu religiynego. Wielkie to dobrodzieystwo tém większą wznieciło w tym kraiu radość, że pomiędzy radzcami Króla nayznakomitszy z synów Irlandyi naybardziéy celował; bohatyr i prawodawca, mąż, którego Wszechmocny wybrał, ażeby skruszył iarzmo, pod którém Europa ięczała; mąż, którego Opatrzność przeznaczyła, aby trony wzmacniał, obalone ołtarze wznosił, kierował losem Anglii w nayprzykrzeyszych czasach i zagoił rany kraiu, w którym życie odebrał. Dostoyny i światły Parlament dokończył rozpoczęte przez Króla i iego radzców dzieło; a skutki ich mądrości i sprawiedliwości są iuż iawne i przez ludzi rozumnych i dobrze myślących należycie ocenione. Burza, kray niszcząca, ucichła, a porządek towarzyski wraz z pokoiem i sprawiedliwością zaczynaią znowu w tym długiémi nieszczęściami dręczonym kraiu panowanie swoie utwierdzać. — Czyż więc, naymilsi bracia, Król, którego nam przykazanie Boskie szanować nakazuie, nie ma prawa do wszelkiego, od was iakie tylko uczuć zdołacie, uszanowania, posłuszeństwa i wdzięczności? Czyż Ministrowie iego nie zasługuią na wasze zaufanie, odpowiadaiące usilnym ich staraniom i zapałowi, które waszéy sprawie poświęcili? A toż prawodawstwo, które was z poniżonego stanu wydobyło i wszystkie żądane swobody wam nadało, nie mażże toż prawodawstwo prawa do waszego szacunku i miłości? Przekonani iesteśmy, że uczucia wasze zgadzaią się w tym względzie z naszemi, i że w każdém waszém postępowaniu okazywać będziecie przywiązanie do Konstytucyi i praw waszéy oyczyzny, do waszego Króla i iego rządu. — Usiłuycież więc w każdym względzie zmierzać do celu, który prawodawstwo potwierdzaiąc bil usamowolnienia, na oku miało; tym celem iest uspokoienie Irlandyi i polepszenie iéy losu. Niech odtąd niezgody religiyne ustaną pomiędzy wami; obyście nigdy nie usłyszeli więcéy o niesnaskach stronnictwa i zaburzeniach kraiowych, nieznali skwapliwych, niesprawiedliwych i prawu przeciwnych przysiąg! a gdyby ludzie iacy przez niezgody i podburzania chcieli waszą spokoyność naruszyć, szukaycie tarczy przeciw nim w dozwolonéy wam opiece prawa. —

(Dokończenie w Dodatku).

(Dodatek.)

DODATEK
do
Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.
Nru 24.
(Z dnia 24. Marca 1830.)

Anglia.

Z Londynu, dnia 12. Marca.

(*Dokończenie przerwanego artykułu.*)

Bądźcie trzeźwymi i czuwaycie, ażeby nikt o was źle nie mógł mówić; znoście raczéy utrapienia, a nie kłoćcie się z przeciwnikami waszymi, aby niczego z waszéy strony nie zaniechano, co pomiędzy wszystkiemi klassami i stanami ludu Irlandzkiego spokoyność i zgodę rozszerzyć może. — Naszym szanownym braciom, członkom duchowieństwa wszelkiego stopnia polecamy we względzie tego, co teraz powiemy, nasz własny przykład; niechay według niego żyią i wezmą go sobie za wskazówkę swoiego postępowania. Połączyliśmy nasze usiłowania z usiłowaniami osób świeckich w zamiarze dopięcia sprawiedliwych ich żądań, nienarażaiąc swobód kościoła. Połączone te usiłowania pomyślny uwieńczył skutek, mieliśmy bowiem za sobą zdrowy rozum i sprawiedliwość, religią i głos ludzkości. Pociesza nas ten wypadek, bez względu na połączone z wielkim ku naszéy uldze środkiem rozporządzenia, wydane z ubliżeniem prawom naszym i zakonów religiynych, które kościół od czasów apostolskich w łonie swoim pielęgnował. Rozporządzenia te iednakże, które, iak mniemamy, bynaymniéy nie dyktowała roztropność i polityka, ale raczéy były owocem przesądów, od których nawet umysły prawych mężów nie są wolne, nie wstrzymały nas od wynurzenia radości z powodu korzyści, iakie ztąd dla oyczyzny naszéy wynikły. Wypadek ten sprawił nam radość nie tylko ze względu na dobro powszechne, ale i dla tego że nas uwolnił od obowiązku, który przemoc urzędowi naszemu narzuciła; obowiązku, którym nas duch czasu należący iuż do przeszłości obarczył, a od którego widzimy się dziś uwolnionymi, tę niepłonną maiąc nadzieię, że ani nam, ani następcom naszym nie będzie więcéy narzucony. Oto są uczucia, które w nas duch naszego powołania wlewa, któremi zawsze byliśmy ożywieni, a któremi duchowieństwo nasze, posłuszne zawsze głosowi naszemu, wspólnie z nami tchnąć będzie, ażeby, iak Apostoł mówi: „wszyscy to samo mówili i żeby między nami rozerwania nie było.“ — Wreszcie, naymilsi bracia duchownego i świeckiego stanu, napominamy was, abyście trwali w wierze, abyście ią nienaruszoną i bez skazy zachowali, albowiem ona iest: „darem doskonałym z góry“ i przewyższa wszystko co świat ten lub iego mocarze wyświadczyć zdołaią. Nie daycie się znękać utrapieniom, ani oszukać omamieniom; zachowaycie dzieci waszéy miłości, które waszéy opiece Oyciec niebieski powierzył, od niebezpieczeństwa. Niech dziki fanatyzm, który równie dla kościoła iak dla kraiu iest zgubnym, nie ma przystępu do waszych rodzin, niech nie ma wpływu na wychowanie dziatek waszych. Mieycie z nami otuchę, że co się tycze wychowania, nasze nieprzestanne prośby oparte na słuszności i dobro publiczne na celu maiąc, wysłuchane zostaną od rządu i prawodawstwa, które pomnożenie dobra powszechnego i utwierdzenie spokoyności publicznéy maią na względzie. — Bądźcie zdrowi, naymilsi bracia! A pokóy Boży, który przewyższa wszelki rozum, niechay strzeże serc waszych, i myśli waszych w Chrystusie Jezusie. Filip. IV. 7. — Podpisy: P. Curtis D. D. (następuią podpisy innych 26 Biskupów). Dublin, d. 9. Lutego 1830.

Gazeta dworska Lizbońska donosi swoim

czytelnikom za rzecz zupełnie prawdziwą, iż nasi Ministrowie na pierwszém posiedzeniu Parlamentu wnieśli o uznanie Nayiaśnieyszego Don Miguela i że wniosek ten został 71 przeciw 9 głosom przyiętym! Jakże też musieli tameczni dworacy pospuszczać nosy, czytaiąc obraz charakteru swego „Krola,“ odmalowany późniéy przez Hrabiego Aberdeen. (Powiedział on wtenczas o Jego Nayiaśnieyszości: „Że Don Miguel iest w naywyższym stopniu człowiekiem bez serca, zepsutym i nie do poprawienia, tego zaprzeczyć nie można; że nawet iest okrutnym, i to przypuszczam. Że Don Miguel złamał wiarę, że w sposobie ohydnym niedotrzymuie obietnic w Wiedniu i Anglii nayuroczyściéy danych, że ie zgwałcił i przezto stał się przyczyną dotychczasowego stanu rzeczy pomiędzy Anglią i Portugalią, rzecz iest widoczna i iawna; lecz ieżeli dobrze poymuiemy własny nasz interes, to mimo wszystkie te powody, wypada nam z władzcą Portugalii, niech sobie nim będzie kto chce, zostawać w przyiaźni i t. d.“)

Mamy wiadomości z Lizbony do dnia 28. Lutego. Don Miguel uczęstował dworaków w Salvaterra wilczą pieczenią.

W przeszłym tygodniu odebrał rzeźnik od rzeźnika następuiące wyzwanie: „Mości Panie! Obrażony nieprawnemi WPana o moich wołach mowami, wyzywam go na dziś popołudniu o godzinie 4téy, ażebyś się ze mną spotkał na szpady, pistolety lub kułaki. Wreszcie iestem WPana i t. d.

H a y t y.

Z Port-au-Prince donoszą pod d. 19. Stycznia (w dziennikach angielskich) co następuie: „Przybył tu Don Fernandez de Castro w znaczeniu pełnomocnego Posła dworu Hiszpańskiego, w celu układania się z rządem Haityckim. Niewiadomy iest wprawdzie dotąd cel iego poselstwa, twierdzą iednak, iż żąda dla swego domu albo zwrotu niegdyś hiszpańskiéy części St. Domingo, lub stósownego wynagrodzenia gotowizną. Miał iuż dwa razy posłuchanie u Prezydenta, który wyznaczył Kommissarzy do układania się z Posłem. Przybycie iego sprawiło tu wielkie wrażenie, i każdy ciekawy, iaki będzie wypadek iego poselstwa. Don Fernandez de Castro ma stopień Generała i otoczony iest świetnym orszakiem.

Rozmaite wiadomości.

Ponieważ mrówki znacznie się przykładaią do tępienia gąsienic (sosnowiec), Regencya Merseburgska zakazała zbierania iaj mrówczych.

Cesarsko król. towarzystwo rolnicze w Styryi, zawiadomia: że cienkie polerowane nożyczki i noże, przybieraią przy dłuższém ich wystawieniu na działanie światła xiężyca i słońca, kolor sino mieniony, tracąc na zawsze ostrza, tak, że tylko po nowém zahartowaniu, do użytku zdatne być mogą.

W Berkshire w Anglii iest tak dotkliwy dla biednych niedostatek roboty, iż wyrobnicy naymuią się w zaprząg do bryk prowadzących węgle, w podróż o kilka mil angielskich. (Owoce nieumiarkowanego używania machin!)

Jakiś polityk północno-amerykański wydał dzieło p. t. „Sposób zapobieżenia rozlewowi krwi, w woynach ucywilizowanych Mocarstw.“ — Głównym pomysłem tego planu iest, ażeby odtąd bitwy nie bronią ale grą w Szachy się odbywały, aby więc nie przemoc fizyczna, ale moralna siła odnosiła zwycięstwa.

Stanisław Trembecki w Paryżu.

(Dokończenie.)

V.

Jeszcze leżał w łóżku Trembecki, gdy iakiś nieznaiomy, maiący iuż blisko lat pięćdziesiąt, wszedł do pokoiu, pytaiąc czy tu mieszka przybyły z Warszawy Polak, którego przezwisko zapomniałem.

Ja iestem tym Polakiem, rzekł z żywością Trembecki, czego żądasz? mów śmiało!

To nie można tak mówić od razu, rzekł nieznaiomy, trzeba wszystko robić podług reguł,

więc nayprzód pytam się: czy pan byłeś wczoray na wieczorze u pani Geoffrin.

Byłem do pioruna! zawołał z niecierpliwością Trembecki, ale przystąp do rzeczy, mów czego żądasz, bo nie mam potrzeby tłumaczyć się z moich kroków!

Jaki z WPana gorączka, odrzekł z zimną krwią nieznaiomy, nie mogę przestępować reguł, muszę się więc zapytać po drugie: czyś pan tam widział pana Lusac.

Widziałem! i cóż z tego, możem go obraził, co? może żąda zadosyć uczynienia? bardzo dobrze? zaraz!

Na cóż się wyrywać zawczasu: to przeciw regułom, ia sam powinienem był panu oświadczyć potrzecie: że Kapitan Lusac za obraźliwe słowa stósowane do niego i za nazbyt wielką grzeczność okazywaną iego narzeczonéy, wyzywa pana na poiedynek. Więc podług reguł zapytuię poczwarte: kogo bierzesz za sekundanta, bo ia Grzegorz de Mulin staie ze strony pana Kapitana.

Bardzo dobrze; zawołał Trembecki, będę służył panu Kapitanowi: móy przyiaciel Kapitan Boufflers będzie moim towarzyszem boiu; lecz o którym czasie? gdzie? na iaką broń? iestem natychmiast gotowy!

Podług reguł poiedynkowych rzekł Mulin, wybór tego do wyzwanego należy, a że WPan iesteś wyzwany, więc iesteś *plenus arbiter* w tym względzie!

A więc dobrze, ozwał się Trembecki, to iutro o godzinie czwartéy z rana czekam w Boulońskim lasku, na pałasze Mospanie, ieszcze mnie w domu uczył oyciec krzyżową sztuką się rąbać.

Bardzo dobrze rzekł Mulin, ale podług reguł to zwykle w takich sprawach miłośno-honorowych używa się szpady lub pistoletów ale nie pałaszy; smutnoby mi było gdybym musiał sekundować w poiedynku odprawionym bez żadnych reguł. —

A więc zgoda i na pistolety; dobrze! nie zawiedzie mnie ręka, bo wzrok Ernestyny iaśnieć będzie przed oczyma moiemi.

Do zobaczenia rzekł Mulin! cieszę się iż z należytemi formalnościami odbędzie się wszystko. Po tych słowach wyszedł, Trembecki posłał po Boufflersa.

Wiesz, zawołał do wchodzącego, że mi będziesz sekundował, nasz szpakowaty Adonis rozdąsał się na mnie. — Iutro o godzinie czwartéy, w Boulońskim lasku.

Wybornie, krzyknął Boufflers, a to zupełnie iak dawny rycerz walczyć będziesz za damę swych myśli; ach iakże się też będę śmiał, ieżeli wygonisz starego; pewny iestem, że ci i iutro z placu ustąpi. — Dway przyiaciele umówiwszy się o iutrzeyszéy sprawie, wesoło dzień spędzili z sobą a wieczor w zwykłem towarzystwie w domu pani Geoffrin. — Lusac nie przybył.

VI.

Zaledwie wschodzące słońce ozłacało maiowemi promieniami szczyty drzew Boulońskiego lasku, gdy iuż dwóch ludzi przechadzało się z niecierpliwością po nad drogą. Jeden z nich wyiął zegarek i wskazuiąc drugiemu, rzekł: „Tylko dziesięć minut do czwartéy, zapewne wkrótce przybędą.“ Istotnie wkrótce przybyło dwóch ieźdźców, którzy uwiązawszy konie do drzewa, zbliżyli się do oczekuiących.

Pan iuż czekałeś, ozwał się do Trembeckiego Mulin, ale cóż robić, nie mogłem przełamywać reguł przybywaiąc przed naznaczoną godziną: otóż właśnie teraz czwarta — można zacząć — a nayprzód proszę pana, rzekł do Boufflersa, abyś nabił w moiéy obecności pistolet Kapitana Lusac, ia zaś przy twoich oczach, nabiię broń tego cudzoziemca...... No teraz wybornie...... trzeba odmierzyć kroki: raz, dwa, trzy..... piętnaście....., wsprawach miłośno-honorowych zwykle używa się téy odległości. — Strzelay WPan panie Polaku, masz pierwsze prawo iako wyzwany.

Trembecki wziął pistolet i bez mierzenia prawie strzelił, kula ugodziła w samo serce przeciwnika i Lusac na ziemię padł bez życia.

Stało się! rzekł Trembecki, nie pragnąłem śmierci, niech więc iego krew na niego samego spadnie. Polak zachował zimną spokoyność, ale Boufflers był zmieszany, i zbliżywszy się do Trembeckiego rzekł:

Nie ma czasu do stracenia, musisz natychmiast wyieżdżać z Paryża, ieżeli nie chcesz uledz surowości prawa, i to natychmiast.

Jakto? rzekł Trembecki, miałżebym nawet niewidzieć się z Ernestyną? to niepodobna: żadna mnie siła do tego nieznagli.

Zdaie mi się, odrzekł Boufflers, że lepiéy

nie widzieć oczu młodéy kobiety; niż przez długi czas patrzeć na mury Bastyli? zaklinam cię na przyiaźń naszą, nie narażay się na niebezpieczeństwo, wracaymy do Paryża, i nim się ten wypadek rozgłosi, opuść miasto! W téy chwili przybliżył się do nich Mulin, a słysząc o co rzecz idzie dodał:

Podług reguł, powinieneś pan natychmiast opuścić miasto nasze, wiesz co czeka zaboycę?

Wszakże poiedynek nie iest pospolitem zaboystwem odezwał się Trembecki; ia miałbym opuszczać Paryż? Paryż w którym Ernestyna mieszka? nie, tego nie uczynię, choćbym miał życiem przypłacić!

Jakto można, odezwał się Mulin, przełamywać dawne odwieczne poiedynków ustawy; tak zawsze bywało: a zatém WPan uciekay; bo późniéy to ia sambym oskarzył WPana, chociaż teraz zabrania mi tego przepis honoru!

Po tych słowach rozstali się. — Trembecki i Boufflers wsiedli na swoie konie, i pędem puścili się ku Paryżowi. — W godzinę powóz Trembeckiego był gotów. — Czule się żegnał poeta polski z młodym Boufflersem, zaklinaiąc aby pożegnał od niego Ernestynę ..... na zawsze.

VII.

W kilkanaście lat późniéy, kiedy emigranci francuzcy, po różnych kraiach Europy szukali przytułku, przybyła z Paryża do Polski Hrabina C** którą Trembecki poznał w domu pani Geoffrin a z nią kilka dam francuzkich. Poeta nasz za pierwszą sposobnością odwiedził iéy mieszkanie pragnąc sobie odświeżyć pamiątkę lat ubiegłych i owych szczęsnych chwil gdy z nią się w Paryżu widywał. Lecz któż zdoła wyrazić iego zadziwienie, gdy w rysach iednéy z towarzyszek Hrabiny, Ernestynę rozpoznał. Ale nie była to iuż owa piękność którą na ulicy Delfina spotkał niegdyś Trembecki, wiek i zgryzoty przyćmiły świetność iéy wdzięków, oczy tylko zachowały pewną żywość i urok. Jednak dawne przywiązanie odezwało się w duszy poety, ale Ernestyna uważała w nim tylko przyiaciela, oświadczywszy iż postanowiła nigdy nie wchodzić w związki małżeńskie. Wkrótce Hrabina C** opuściła Polskę a z nią i Ernestyna wróciła do Francyi. Lecz niedługo przyiaźń przybyła Trembeckiemu w pomoc. W r. 1793. Boufflers śród zaburzeń przymuszony opuścić oyczyznę, pod imieniem francuzkiego malarza udał się do Pruss, a ztamtąd do Polski; dway przyiaciele spotkali się i nieiedną słodką spędzili chwilę przypominaiąc sobie nawzaiem pobyt w Paryżu Trembeckiego, wspólne uciechy i zabawy.

W ostatnich latach życia swoiego często opowiadał Trembecki przyiaciołom o Ernestynie i Boufflersie, bo zawsze miłość i przyiaźń drogiemi były dla czuiącéy duszy polskiego wieszcza.

(Z Pamięt. dla płci pięknéy.)

O Algierze i Deju.

Algieru nie można zapalić ani racami kongrewskiemi ani też innemi materyałami palnemi. Domy z dachami darnią wykładanemi, murowane z cegły palonéy i innego rodzaiu kamieni, czynią ogień niedostępnym; bomby iedynie mogą tu wielkie spustoszenie zrządzić, zwłaszcza w tak ciasnych iak są w Algierze ulicach. Port otoczony groblą (Molo), iest mały i przerznięty ułamkami skał, a dno iego okryte roślinami, które w pewnéy porze roku szybko w górę rosną. Mimo licznych dział, które baterye Algieru napełniaią, zbywa zupełnie na wyćwiczonych artylerzystach, aby bateryy tych korzystnie użyć. Wyiąwszy straż przyboczną Deja, która przecież służbę pełnić zaraz poprzestaie, gdy w naznaczonéy godzinie żołdu nie odbierze, reszta woyska iest tylko milicyą bez naymnieyszego ładu, złożoną z rzemieślników, którzy daią ognia z dział nie pytaiąc się bynaymniéy o ich kierunek. — Liczbę mieszkańców podaią na 100000; rachuba atoli ta zdaie nam się przesadzoną. Są tu trzy różne kasty: Turcy, Maurowie i Żydzi. Pierwsi zaymuią wszelkie cywilne i woyskowe posady; tworzą oni pewien rodzay nienawistnéy Maurom arystokracyi. Algierczykowie chociaż są Machometaninami szydzą z koranu, piią wino i pozwalaią każdemu modlić się do Boga iak mu się podoba, a nawet i nie modlić się. Dejów obieraią z pomiędzy naywaleczniejszych ludzi, teraźnieyszy był handlerzem tabaki. Żyie on iak nayszczęśliwszy z despotów; zamknięty z całą swoią familią w tak nazwanym pałacu Cesarza, panuiącym nad ca-

łém miastem, rządzi tu samowładnie w całém znaczeniu tego wyrazu. Otoczony wierną strażą, któréy co wieczor żołd wypłaca, nie widzi nikogo, nawet swoiego dywanu, który tylko w pewném oddaleniu od siebie przyimuie. Groził on iuż, że Algier zburzy i w gruzach iego sam się zagrzebie, ieżeli kto odważy się targnąć na iego osobę. Zawsze uzbroiony nosi przy sobie lekarstwa przeciw truciznie i każdą potrawę rozkazuie wprzód innym skosztować, nim iéy się sam dotknie. Dla większego bespieczeństwa, sporządza sobie częstokroć sam potrawy, a te składaią się zwyczaynie z gotowanych iay i oliwek. Z perspektywą w ręku przebiega okiem miasto i okolicę, a kładąc się spać zamyka na zamki drzwi i klucze od nich starannie chowa. Pomimo tego wszystkiego Dej uważa się za nayszczęśliwszego z ludzi. A tak i tuby powiedzieć można: *de gustibus non est disputandum.*

Piiańswo.

Nigdzie niemasz ostrzeyszych przeciw piiaństwu przepisów iak w Szwecyi. Kogo bądź znalezionoby piianym, choćby newet w własnym domu, pierwszy raz musi zapłacić kary trzy talary, za drugą razą sześć, za trzecią zaś dwanaście i traci prawo obierania (na wszelkie godności i urzędy). Tenże sam czwarty raz upiwszy się, musi w następuiącą zaraz niedzielę, przed bramą kościoła obok karbony na wstyd być wystawionym. Gdy piąty raz swoie powtórzy przewinienie, oddanym bywa na sześć miesięcy do domu poprawy. Jeźli będąc piianym pokaże się publicznie, kary te podwaiane bywaią, a ieżeli w kościele, tedy ieszcze powiększa się kara. Kto drugiego do piiaństwa namawia, płaci trzy talary, a ieźli namawiaiący iest starszym, sześć. Xiądz, raz tylko upiwszy się, traci prebendę, urzędnik mieysce. W żadném przestępstwie nie wymawia piiaństwo, iest nawet okolicznością powiększaiącą przekroczenie, a kto piiany skona, niebywa na cmentarzu pogrzebanym. Szynkarze nayostrzeyszy maią zakaz, sprzedawać trunki młodym ludziom, służącym i kobietom. Kto upiwszy się hałasuie w szynkowni, bywa zaraz pod straż wziętym, i dopiero po opłaceniu lub wytrzymaniu kary wypuszczonym. Połowa pieniędzy karnych dostaie się donosicielowi, druga idzie na fundusz ubogich. Kto niema pieniędzy do opłacenia kary, musi ią odrobić. — Po dwakroć corocznie z ambony bywaią ludowi odczytywane te przepisy, a pod karą musi ie gospodarz każdy w gościnnéy izbie, publicznie przybite posiadać.

Wywołanie wódki z północnéy Ameryki.

Przed nieiakim czasem — pisze iedna z gazet niemieckich — zawiązało się w Nowym-Yorku towarzystwo wstrzemięźliwości, warunkiem dla każdego członka iest wstrzemięźliwość od wódki. Sprawa zdana na ostatniém posiedzeniu tego towarzystwa, iest w naywyższym stopniu pocieszaiącą dla przyiaciela ludzkości. Utworzyło się iuż przeszło 600 podobnych towarzystw w północnéy Ameryce, a iedno takowe towarzystwo w Cannectecut liczy przeszło 600 członków. W iedném miasteczku, gdzie roku zeszłego było dziewięć szynkowni wódki, znayduie się teraz tylko iedna, i przeszło 1500 szynkarzów wódki porzuciło iuż całkiém swóy truiący proceder. Oby Bóg sprowadził missyonarzy tego towarzystwa wstrzemięźliwości (Temperance-Society) do Europy, mianowicie do północnych Niemiec, gdzie wyborny szczep ludzi przez nadmierne używanie wódki od roku do roku coraz bardziéy się wyradza. Nicby to ieszcze tak wielkiego nie stanowiło, iż tysiące corocznie z picia gorzałki umiera; wielkie nieszczęście, które wódka na północ Europy sprowadziła, iest to, że wódka tworzy cherlaków i rodzay ludzki od pokolenia do pokolenia coraz bardziéy zniedołężnia. Kto z psów, z kotów, z koni i t. d. chce się dochować karłów, niech tym zwierzętom daie pić pokarm macierzyński z wódką mieszany. Kto chce mieć karłów z swoich dzieci, niech ie wcześnie przyzwyczaia do picia gorzałki. Jeżeli Amerykanie parafią z dobrym skutkiem zaszczepić towarzystwo wstrzemięźliwości w Anglii, drugi raz, i to we własnym ich kraiu, pobiią Anglików, albowiem podatek od wódki wynosi mniéy więcéy dziesiątą część dochodów skarbu angielskiego.

Ustawa Króla JMci Wyrtembergskiego wyszła pod dniem 4. Września 1808. ogłasza każdy ślub poddanego wyrtemberskiego iakiéykolwiek bądź religii, wzięty zewnątrz kraiu bez konsensu, który tylko przez samego Monarchę udzielony bydź może, za nieważny i małżeństwo na takim ślubie zasadzaiące się, także za nieważne. — Postanowienie to może dla małżeństw bez należytéy ostrożności z poddanymi wyrtemberskimi w tuteyszym kraiu zawartych bardzo szkodliwe skoiarzyć skutki, a chcąc tym ile możności zapobiedz, podaiemy ninieyszem do publicznéy wiadomości powyższą osnowę Królewsko-Wyrtemberskiey ustawy z daty 4. miesiąca Września 1808 r.

Zalecamy zarazem Ichm. XX. Dziekanom, Superintendentom i Plebanom tudzież podwładnym nam Władzom policyinym, aby przy wydarzyć się mogących zapowiedziach i ślubach tuteyszych z Królewsko-Wyrtemberskimi poddanymi, zwracali uwagę pierwszych na powyższą ustawę, i przedstawiali im szkodliwe z takowego małżeństwa skutki.

w Poznaniu d. 17. Marca 1830.

Królewsko - Pruska Regencya II.

WEZWANIE PUBLICZNE.

Domagano się Amortyzacyi następnie bliżéy opisanych Listów zastawnych Pruss-Zachodnich.

	Extrahent.	Oznaczenie Listów Zastawnych. Nazwisko Dóbr.	Departamentu	Numer Listu Zastawnego. Nro.	Wysokość Listu Zastawnego. Tal.	Listy zastawne podług udania.
1	Dyrekcya prowincyonalna landszaftowa w Pile . .	Boruszyn A.	Gdańsk	10	25	zepsute.
2	Proboszcz Pernarewski w Dubrczu	Gorzuchowo	Kwidzyn	29	300	skradzione
		Salno	Kwidzyn	82	200	skradzione
3	Kollegium Seniorow Gminy reformowanéy w Gdańsku	Swarożyn	Gdańsk	117	25	zepsute.
		Zakrzewo	Kwidzyn	8	1000	zepsute.
		Falenczyn	Kwidzyn	10	500	zepsute.
		dito.	Kwidzyn	8	500	zepsute.
		Summin.	Gdańsk	46	100	zepsute.
		Mędrzyce	Kwidzyn	13	1000	zepsute.

dla czego nieznaiomych Posiadaczow tychże Listów zastawnych ninieyszem wzywamy, aby swe pretensye naypóźniéy w terminie ostatecznym na dzień

26go Sierpnia r. 1830.

przed Syndykiem landszaftu generalnego, Konsyliarzem taynym sprawiedliwości Hecker w tuteyszym domie landszaftowym wyznaczonym, zameldowali, albowiem w razie przeciwnym Listy te zastawne w regestrach landszaftowych i księgach hypotecznych zgaszone i extrahentom ninieyszego wezwania nowe Listy zastawne wydane będą. Przez amortyzacyą Listów tych zastawnych tak Landszafta iako też Posiadacza zastawionych za nie dóbr od wszelkich Pretensyi do nich formować się mogących uwolnieni zostaną i nieznaiomi posiadacze iedynie względem swego wynagrodzenia tych trzymać się muszą przez których rąk takowe Listy zastawne przeszły. Kwidzyn dnia 25. Maia r. 1829.

Król. Pruss-Zachodnich Dyrekcya Generalna landszaftowa.

OBWIESZCZENIE.

Podaie się ninieyszém do publiczney wiadomości, iż Maryanna z Kułakowskich 1mo voto Zychlewiczowa i Maciéy Krzysztofowicz Kassyer powiatowy, nawzaiem małżonkowie, kontraktem przedślubnym pod d. 15. b. m. przed nami zawartym i sądownie ogłoszonym, wspólność maiątku i dorobku prawnie pomiędzy sobą wyłączyli.

Szroda, dnia 19. Lutego 1830.

Król. Pruski Sąd Pokoju.

PATENT SUBHASTACYINY.

Na wniosek sukcessorów Traugott Benjamin Rothe ma być w drodze exekucyi nieruchomość bednarza Gottfrieda Prox i iego żony Anny Doroty z Schneidrów własna, tu na ulicy Garbarach pod Nr. 400. sytuowana i sądownie na 6930 Tal. 7 sgr. 6 fen. oszacowana, publicznie naywięcéy daiącemu przedana.

W celu tym wyznaczone zostały termina licytacyi na

dzień 1. Czerwca r. b.,
dzień 4. Sierpnia r. b. i
dzień 6. Września r. b.

z których ostatni iest zawitym, a to zawsze przedpołudniem o godzinie 9téy w naszym zamku sądowym przed Konsyliarzem Kaulfuss, na które ochotę kupna maiących z tą wzmianką wzywamy, iż naywięcéy daiącemu przybicie nastąpi, skoro prawne przeszkody niezaydą.

Taxa i warunki mogą być w naszéy Registraturze przeyrzane.

Poznań d. 28. Stycznia 1830.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Kościoł katolicki w Murowannéy Goślinie ma bydź reparowanym i powiększonym, a uskutecznienie tego, ma być naymniey żądaiącemu powierzone. Do licytacyi w tym względzie wyznaczyliśmy termin przed Sędzią Brückner

na dzień 29. Marca r. b.

przedpołudniem o godzinie 10. w biorze Magistratu w Murowanéy Goślinie. Maiących chęć podięcia się rzeczonéy budowli wzywamy na rzeczony termin i uwiadomiamy ich, że warunki i obliczenie kosztów u Kommissarza Sprawiedliwości Guderyan w mieyscu przeyrzeć mogą.

Budowla wzmiankowana ma bydź uskuteczniona podług planu przez Inspektora Gaul zrobionego z dnia 5. Sierpnia 1825 według tegoż koszta wynoszą 1728 Tal. 12 sgr. 5 fen. Naymniéy daiący ma kaucyą na połowę tych kosztów Deputowanemu złożyć.

Poznań dnia 18. Marca 1830.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

Uwiadomienie tyczące się wypłaty wyciągnionych polskich obligacyy udziałowych.

Ci posiedziciele polskich obligacyy udziałowych w tuteyszéy prowincyi, których numera w losowaniu d. 15. Marca r. b. w Warszawie wyciągnione zostały, i którzy ie życzą w Poznaniu à 99 pro Cent. zrealizować, zechcą złożyć niżéy podpisanemu obligacye takowe do weryfikacyi i mogą się wypłacenia niezawodnego summ należnych do 30. Maia r. b. spodziewać.

Poznań, dnia 18. Marca 1830.

Sam. G. Schmaedicke Wdowa & Comp.

CEDUŁA CEN

najpierwszéj fabryki Szokolad parowych u J. F. Miethe *w Poczdamie.*

Ważny funt — 32 łuty w sobie maiący po 5 i 10 tabliczek w kolorowych obkładach, z kalibru po 15 sgr. za funt lub wyżéj oznaczony, a oprócz tego w cienką angielską cynę starannie obwijany.

Najlepsza Szokolada, Bahia zwana, kosztuje		funt	25 sgr.
Poczdamska myśliwka i Podroźniak zwane		—	20 —
dobra wanillowa		—	15 —
najlepsza podwójna wanillowa		—	20 —
dobra z wanillą i korzeniem .		—	17½ —
najlepsza z korzeniem	Nr. 1. .	—	15 —
dobra dito	Nr. 2. .	—	12½ —
dobra dito	Nr. 3. .	—	10 —
dobra dito	Nr. 4. .	—	9 —
najlepsza uzdrawiająca Szokolada z cukrem i korzeniem z wybranym kakao . .	Nr. 1. .	—	12½ —
dobra dito dito .	Nr. 2. .	—	10 —
dobra gorżka bez cukru, albo z wybranym tartym kakao .		—	12½ —

Szokolada z mechu Islandzkiego z Salebem, ... funt 16 sgr.
słodka owsianna Szokolada przez parową gorącość z mąką owsianną preparowana . — $17\frac{1}{2}$ —
ordynaryina Szokolada . . . . — 8 —

Przy gatunkach w zawijanych funtach, dozwoli się potrącenia znacznego ceny z ogółu wziętego, zaś wszelkich tych gatunków dostać można w głównych i pomniejszych składach całéj Monarchii, w cenach zwyż wymienioné fabryki.

Opis uwagi godny o robieniu Szokolad.

Szokolada parowa robi się bez wszelkiego bezpośredniego użycia ognia, w zamkniętych gorącą wodną parą łagodnie ogrzanych machinach żelaznych, mocą wielkiéj machiny tak szybko i obficie, iż w jednéj godzinie massa 80 funtów ważąca, zgotowaną zostaje. — Że zaś fabrykat taki najporządniéj bez wszelkiego sfałszowania cukru i kakao uskutecznia się, który nowym zupełnie sposobem w różnych machinach, przez parowe machiny pędzonych, nasamprzód czyszczony i ściągany bywa, zatém pierwszeństwo takowego, *okrom trudnéj do zachowania czystości* w przysposobianiu, na tém się zasadza:

iż wszelkie ingredyencye w zupełnéj i naturalnéj mocy i dobroci w nim się znajdują i korzenny zapach kakao bez osłabienia utrzymuje się. Przeto najkorzystniéj działa na zdrowie dając smaczny, przyjemny i dobroczynny posiłek, którego skutki przy codziennèm używaniu w krótkim bardzo czasie postrzegać się dają.

Obok tak ważnych własności, szczególniéj z względu uzdrawiającego, ceny Szokolady parowéj bardzo są umiarkowane i ku codziennemu użytkowi domowemu, jako dobroczynny, przyjemny i tani posiłek warte są godnego polecenia.

Z wielu względów namyśliłem się, drugi skład méj powszechnie ulubionéj Szokolady parowéj, dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego, JPanu Karolowi Senftlebenowi kupcowi w Poznaniu powierzyć, gdzie prawdziwego mego fabrykatu w każdym czasie, dobréj wagi, w cenie fabrycznéj dostać można. — Kupcom przy braniu w partyach méj Szokolady, nietylko rysu machin do wywieszenia, ale też stósownego potrącenia z ogółu pokupu dozwoli się —

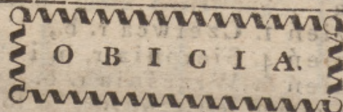
W Poczdamie w miesiącu Marcu 1830 r.

J. F. Miethe.

Aukcya w pałacu arcybiskupskim na Tumie.

Ośmdziesiąt cetnarów siana dobrego sprzętu, około pięćdziesiąt pniów suchego gruszkowego i akacyowego drzewa porządkowego, trzynaście mendeli owsa w słomie i w zapasie będący lód, przedawać będę drogą aukcyi we Czwartek dnia 1. Kwietnia r. b. przedpołudniem o godzinie 9, naywięcéy dającemu.

Ahlgreen,
Król. Kommissarz aukcyiny.



O B I C I A.

Fabryka obiciów Henryka Hopffe w Dreźnie wysłała iednego z swoich wspólników w celu obiechania W. Xięstwa Poznańskiego, znayduie on się obecnie w Poznaniu i zabawi tu około sześciu dni. Mieszka w Hotelu Wiedeńskim u JPana Nieczkowskiego. Wybór naypięknieyszych i naynowszych deseniów w obiciach, iakoto malowania rozmaite, peizaże i t. p. który może w rozmaitych próbach okazać, rozciąga się nietylko do prostych i tanich obiciów, ale nawet do naywspanialszych i naydroższych ozdób bogatych pokoi i salonów, tak dalece, że każde polecenie iest fabryka w stanie uskutecznić. W prowincye państwa Pruskiego przeséła fabryka towary wolne od opłat celnych, i odbieraiący takowe płacą tylko koszta przewozu.

Poznań, dnia 23. Marca 1830.

Henryk Hopffe z Drezna.

Teodor Czerski wzywa się, aby naydaléy w 2ch miesiącach w Poznaniu się zgłosił, inaczéy podług nadeszłéy wiadomości, za umarłego uważany, żona iego rozwiedzioną stan swóy odmieni.